

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Magdaleny de Pazzis.
Wtorek: Germana.
Pojutrze: Teodora.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 3 51 zach 8 4
Jutro: » 3 50 » 8 5
Pojutrze: » 3 49 » 8 6

Dla Boga i Ojczyzny.

Powyzsze haslo wypisac powinien dzis na swej chorągwi każdy prawy Polak i ono tez powinno nam przyświecać w każdej chwili i być drogowskazem naszej pracy, naszych dążeń.

Zdajemy sobie przeciw sprawę z tego, że wrogowie za wszelką cenę chcą nam wyrzeć naszą wiarę, nasz język i nasze właściwości narodowe. Walczymy więc w obronie Kościoła i Ojczyzny. Wszystkie wysiłki nie zdolają nas wynarodowić, wytepić, żadne przeciwności nas nie zmożą, bo hasłem naszym było i jest: »Bóg i Ojczyzna!«

A w hasle tem nasza moc!

Spoleczeństwo nasze powinno być i zostać religijnem i narodowym! Pamiętajmy, że podstawą narodów jest wiara św. Boga i miłość Ojczyzny.

Historja uczy nas, że narody, które rządziły się niewiarą i barbarzyństwem, upadły i zginęły. Wiara ojców i miłość Ojczyzny, oto pierwsze i nieodzowne warunki bytu i przyszłości! Wszelka obrona praw narodowych, wszelkie prace społeczne i gospodarcze na nic się nie zdadzą, jeżeli nie będziemy mieli tego fundamentu, jakim jest wiara ojców i miłość ojczyzny. Bez tego fundamentu wszelkie nasze prace narodowe będą gmachem zbudowanym na piasku.

Tylko wiara i miłość zdolne usunąć ze społeczeństwa naszego niezgodę i rozdwojenie, tylko wiara i miłość wskazują, w jakim kierunku pracować nam trzeba, one dodadzą nam otuchy, wytrwałości i siły.

A i przyczyną upadku polski był ostateczny upadek wiary i brak prawdziwej miłości Ojczyzny. Luteranizm, kalwinizm i inne sekty odszczepieńcze szerzyły się w sposób zatrważający i rozrywały jedność narodową. Odstępcy od wiary ojców uciekali się pod opiekę sąsiadów Polski, którzy to niby bronili ich jako innowierców, a w rzeczy samej osłabiali Ojczyznę naszą i szerzyli spustoszenie w kraju. Nie dosyć na tem. Widzimy, że i niewiara samych katolików w Polsce spowodowała na kraj klęskę i upadek. Historja nasza uczy, że wiara zawsze naród nasz podnosiła, podczas gdy niewiara prowadziła go do upadku.

Gdy z Francji przyjęto mody i zepsucie, a wiara ojców poszła w poniewierkę narodowi i Ojczyźnie wielkie zagroziły klęski.

Kraj był bezbronny i ciągle wystawiony na napaści nieprzyjaciela, do odparcia których brakło wiary, siły i wytrwałości. Niewiara ogarniała coraz większe zastępy narodu; szerzyła się zgnilizna moralna i narodowa.

»Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasac, mówi przysłowie nasze, porzucono w znacznej mierze wiarę i obyczaje ojców nie stało miłości Ojczyzny, a nieprzyjacieli pustoszyli kraj. A chociaż do upadku Ojczyzny naszej przyczyniła się głównie chciwość i zachłanność, to jednakże zarzutu przyczynienia się do tego upadku i wielkiej części przodków naszych oszczędzić nie można. Takim sposobem naród nasz upadł.

A dziś czy my lepszymi jesteśmy od naszych przodków? Staramy się wykorzenić z łona narodu naszego te liczne wady zakorzenione od czasów dawnych, lecz praca to niełatwa. Wprawdzie pod niejednym względem postąpiliśmy, poprawiliśmy się, ale daleko nam jeszcze do tego, abyśmy poznali i chcieli poznać co dobre a co złe a zarazem postępowali stosownie do tego poznania. Bogu dzięki w narodzie naszym niema dziś tej niewiary, jaka szerzy się wśród innych narodów, ale i u nas zdarzają się ludzie których nienawiść do Kościoła często większą jest, jak miłość Ojczyzny. Przeciwno takim »patriotom« należy występować z całą stanowczością, bo obowiązkiem naszym jest żyć dla Ojczyzny wiecznej i doczesnej. Tak nakazuje nam Kościół i dobro sprawy naszej.

Nienawiść klasowa, zazdrość i niezgoda które były również przyczyną upadku Polski, i dziś tamują nam drogę rozwoju, udaremniają nam postęp na polu społecznym i narodowym. Ilez to pod tym względem narzeczają niektórzy ludzie! Często patrzeć trzeba na to, jak ludzie samolubni i nierozważni sieją we własnym obozie niezgodę i rozbijają jedność! To wreszcie ustać powinno. Wymiana zdań odbywać się powinna spokojnie i poważnie, a wtedy korzyść przyniesie członkom i ogółowi.

Prawdziwym patriotą jest ten, który pracuje szczerze dla Ojczyzny, to jest podejmuje trudy, przynoszące całemu narodowi korzyść a nie partyom. Do takiej pracy patriotycznej zalicza się i przede wszystkim wypełnianie wszelkich obowiązków względem swego społeczeństwa.

Ratowanie majątku narodowego należy więc też do koniecznych warunków miłości Ojczyzny, bo Ojczyzna musi mieć także pewne materialne podstawy; dalej popieranie polskiego handlu i przemysłu winno nam bardzo leżeć na sercu, bo korzyści zjad dla społeczeństwa wielkie.

Pamiętajmy bracia drodzy, że wypełnienie wszelkich obowiązków względem Boga i Ojczyzny stanowi lepszą dla nas przyszłość.

Co tam słycać w świecie?

— Niemcy. Bülow udał się, jak to już krótko donosiliśmy, do Wiesbadenu do cesarza, aby zdać referencye w wewnętrznym położeniu politycznym w Niemczech. Bülow jechał do Wiesbadenu z wielką obawą, bo nie był pewnym, czy cesarz Wilhelm zgadza się na jego politykę, zwłaszcza przy ustawie o reformę finansową. Cesarz podobno wyraził Bülowowi zupełne zadowolenie z jego polityki i aby świat w to też uwierzył, posadził go przy obiedzie obok siebie. Bülow jest więc z tego przyjęcia mocno uradowany, bo ma rękojmię, że nie potrzebuje na razie podziękować za swój urząd kanclerski. Czy stanowisko swe uratował na dłuższy czas wątpić należy.

— Izba panów sejmu pruskiego przyjęła w piątek projekt o pociągnięciu urzędników, nauczycieli i niższych sług kościelnych do płacenia podatków komunalnych. W sobotę przyjęła izba ustawę o

uposażeniu nauczycieli i ustawy podatkowe w formie uchwalonej przez izbę posłów.

— Z sejmu pruskiego. W czwartek 20 maja toczyły się w sejmie pruskim rozprawy nad polepszeniem losu górników. Koło Polskie domagało się, ażeby na 2000 górników przypadł jeden kontrolor robotniczy, któryby badał stósunki górnicze i przedkładał życzenia górników chlebobodawcom. Oprócz tego domagał się na 20 górników jednego członka do wydziału robotniczego, który ma być na to, ażeby kontrolować kopalnie i zapobiegał nieszczęściom na takich.

— Nowe podatki. Komisja dodatkowa obradowała w środę w parlamencie nad wnioskiem konserwatystów, domagających się w miejsce podatków od pozostałości spadkowej opodatkowania papierów wartościowych, dopuszczonych do handlu na giełdzie, oraz podatku obrotowego i od przyrostu wartości na wszelkie zabudowane i niezabudowane grunta przy sprzedaży. Konserwatyści obliczają, że te podatki dostarczyłyby rządowi przynajmniej 100 mil. mk. rocznie, akurat tyle, ile rząd przypuszczał zebrać z podatku od pozostałości spadkowej. Koło Polskie postanowiło postawić poprzec konserwatystów, ale dopiero wtenczas, gdy się przekona, że podatek zostanie tak opracowany, że będzie sprawiedliwy.

— Holandia. W Hadze zapadł wyrok sądu rozjemczego w znanej sprawie zająca z dezertarami francuskimi w Kasablance. Byli oni z pochodzenia Niemcami i służyli w legii zagranicznej. Sekretarz konsula niemieckiego chciał im ułatwić ucieczkę przy czym pobito żołnierzy marokańskich, pełniących straż przy konsulacie niemieckim. Myślano już, że wojna zawisła o to na włosku pomiędzy Francją a Niemcami. Tymczasem oddano tę sprawę sądowi rozjemczemu w Hadze do załatwienia. W wyroku uznano, że sekretarz konsulatu niemieckiego nie miał żadnego prawa do pomagania dezertantom, ale także Francuzi nie powinni byli bić żołnierzy, przydanych konsulowi niemieckiemu. W zasadzie więc przyznano słusność żądaniom francuskim, iż nie wolno ochotników legii zagranicznej podmawiać do ucieczki.

— Turcja. W przeszły czwartek przybył sultan Mahomet V z synami swymi i licznym otoczeniem na nadzwyczajne zebranie zgromadzenia narodowego, do którego należą parlament i senat turecki, przypominający Izbę Panów pruską. Tam złożył sultan publicznie przed posłami i członkami senatu przysięgę na konstytucję i mahomekańskie prawa religijne. Potem wygłosił w imieniu sultana mowę od tronu wielki wezyr, a następnie przysięgał kolejno każdy poseł, że zachowa wierność sultanowi ojczyźnie, narodowi, konstytucji i wypełni nałożone obowiązki. W końcu stawili prezesa senatu, Said, który przewodniczył podczas składania przysięgi wniosek, aby zgromadzenie narodowe, t. j. parlament wspólnie z senatem, wystosowało pismo dziękczynne do sultana.

— Włochy. Nowy wybuch Etny. Od kilku dni zdradza znów wulkan Etna na

wyspie Sycylii, silną działalność, objawiającą się w głuchych grzmotach i gwałtownych wybuchach. Ludność żyje w ciągłym przerażeniu, obawiając się nowych katastrof. Szczególnie silne wstrząśnienia odczuto w Milo i Santa Venerina, położonych u stóp wulkanu.

Wsparcie dla chorych w kasach chorych.

Robotnikom często niewiadomo, iż w razie wypadku nieszczęśliwego (okaleczenia) należy im się większe wsparcie podczas choroby, niż przy zwykłych chorobach i to według § 12 prawa o wypadkach nieszczęśliwych.

Przepis ten prawny brzmi jak następuje: Z początkiem 5 tygodnia po wypadku nieszczęśliwym aż do skończenia 13 tygodnia choroby winno wsparcie, udzielane okaleczonym osobom na mocy prawa o zabezpieczeniu na niemoc, być podwyższone na przynajmniej dwie trzecie zarobku, który służył za podstawę przy obliczaniu tegoż wsparcia na wypadek choroby.

Czyli innymi słowy: Robotnikowi, który zabezpieczony jest w kasie chorych, a który uległ wypadkowi nieszczęśliwemu, należy się od początku piątego tygodnia najmniej dwie trzecie przeciętnego zarobku.

Ponieważ w zwykłych chorobach wsparcie chorych wynosi połowę przeciętnego zarobku, należy się w razie wypadku nieszczęśliwego robotnikowi pokaleczonemu znacznie więcej. Robotnik np. dostający w zwykłej chorobie 1,20 m. dziennie wsparcia chorych, dostanie 1,00 wraz z wypadku nieszczęśliwego, otrzyma zatem robotnik przez 28 dni zwykle wsparcie chorych, a od 29 dnia wsparcie podwyższone.

To ostatnie wypłacać winna kasa chorych na mocy wyżej wymienionego paragrafu 12 prawa o zabezpieczeniu od wypadku nieszczęśliwego aż do końca 13 tygodnia tj. od którego należy się pokaleczonemu renta. Jeżeli kasa okaleczonego umieściła w domu chorych, a okaleczony ma rodzinę, którą z zarobku swego utrzymywał, przypada na rodzinę od początku 5 tygodnia połowa podwyższonego wsparcia chorych.

LEKARZ OBLAKANYCH.

332) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Panie Grzegorz — zapytała jeszcze panna Baltus — o której godzinie morderca podług słów oskarżyciela, wchodzi do domu zdrowia?

— Pomiedzy dwunastą a pierwszą, proszę pani.

— Jest dopiero trzy kwadransy na dwunastą. Będziemy musieli długo oczekiwać jeszcze...

— Niech pani, jak my uzbroi się w cierpliwość.

Paula usiadła we framużce i uparcie, niezmordowanie wpatrywała się w furtkę, przez którą miał wejść truciciel.

Cisza była tak głęboką że w gabinecie doktora słycać było przyspieszone oddechy. Czas upływał: zegar zakładu wybił dwunastą, potem kwadrans i pół godziny. Oczekujący doznawali dotkliwego lubo nie jednakowego wzruszenia. Upłynęło jeszcze dwadzieścia pięć minut. Cierpliwość Pauli wyczerpała się do końca.

— I cóż, moi panowie — wykrzyknęła z dojmującą ironią — czy przypuszczacie go tej nocy na aczynku schwycić?

— Myli się pani — odpowiedział Grzegorz — złapiemy go w tej nocy!... Słuchajcie!...

Dziwny odgłos dzwonka, albo raczej prawdziwy brzęk dziesięciu, różnorodnych dźwięków rozległ się w gabinecie doktora i w pokoju sąsiednim.

Grzegorz mówił dalej.

— Morderca otworzył drzwi od bulwaru Montmorency... Jest teraz w okrągłym przejściu... zbliża się... Pan Bóg go oślepił.

Rodzina zatem w takim razie dostawać będzie przez 28 dni połowę zwykłego wsparcia podwyższonego.

Na koniec zaznaczyć należy, że według tegoż prawa pracodawca, w którego przedsiębiorstwie chorego spotkał nieszczęśliwy wypadek, zobowiązany jest kasie chorych zwrócić nadwyżkę, którą pokaleczony od 5 tygodni dostaje.

Niechaj zatem robotnicy o przepisach tych pamiętają i żądają od kasy w razie wypadku podwyższonego wsparcia od piątego tygodnia po okaleczeniu.

Sprawy polskie.

— **Broszura o Słowackim.** Nakładem wydziału oświatowego Straży wyszła broszura p. t. Juliusz Słowacki. Życie i dzieła poety w opracowaniu Antoniny Sokolich. Dziełko to liczy stron 80 i ozdobione jest portretem naszego wieszca. Treść napisana poprawnym i płynnym stylem nadaje się zwłaszcza na 2—3 wykłady w towarzystwach. Cena pojedynczego egzemplarza 20 fen., przy odbiorze 10 egzemplarzy po 15 fen., a 100 egz. po 10 fen. Na koszt przesyłki i opakowania uprasza się nadesłać po 3 fen. od egzemplarza. Broszurę tę nabyć można na powyższych warunkach w biurze Straży. Poza to mają ją także wszystkie polskie księgarnie na składzie.

— P. hr. Karól Potulicki, który zaprzepaścił Kruszewo, zabrał głos w »Dzien. Poz.« Donosi, iż uprosił sąd obywatelski, złożony z przedstawicieli najpoważniejszych instytucji naszych, prasy, oraz obywateli ziemskich i miejskich, którzy mają zawyrokwować, o ile w złej wierze działał, sprzedając majątek p. Goetzendorf-Grabowskiemu. Do tych sądów obywatelskich, wybranych przez samego interesowanego, społeczeństwo polskie nie może mieć zaufania, bo się już raz sparzyło na p. Kierskim. Ci poważni obywatele zwykle oszczędzają interesowanych panów. — Na cóż teraz zresztą zda się sąd obywatelski, kiedy piękny majątek obszaru 5000 mórg przeszedł w ręce kolonizacji. Było przedtem sądy obywatelskie zwoływać, a nie po sprzedaży. Niepotrzebne to krętasy! zły duch odpycha, a my proszę pani sprawiedliwość i zemsta, zobaczymy go u dzieła. Oskarżyciel nie kłama!...

XXVI.

Paula nie miała odpowiedzi na ostatnie słowa Grzegorza. Zbladła, zachwiała się, i aby nie upaść, uchwyciła się obu rękoma na firanki. I przysłuchiwała się ciągle brzmieniu dzwonka, a oczy trzymała wlepione w furtkę ogrodową.

— Chodźcie za mną — odezwał się Grzegorz — nasze miejsca w pokoju Joanny musimy tam wyprzedzić mordercę, choćkolwiek on jest. Wyszli z gabinetu, ażeby się udać do pawilonu, zamieszkanego przez matkę i córkę. Podczas kiedy mijali przestrzeń zupełnie odsłoniętą, posłyszeli rozlegające się wśród nocy, od strony gmachu zajętego przez furjatyki dziwne krzyki, przekleństwa i jęki złowrogie. Zdziwiony profesor zwolnił kroków.

— Co to takiego?... — zapytał Grzegorz.

— Jedna z moich pacjentek dostała nagłego ataku — odpowiedział Vernier. — Nie zatrzymuj się, proszę cię kochany profesorze... Nie mamy czasu.

Okrzyki wariatki stawały się coraz głośniejsze i poprzez zamknięte okna, dochodziły urywane jej słowa:

— Dwadzieścia tysięcy franków... dwadzieścia tysięcy franków... Fryderyk Baltus umarł zamordowany... zamordowano go dla dwudziestu tysięcy franków!...

Potem zapanowało głębokie milczenie. — To Matylda Jancelyn... szepnął Grzegorz — umrze biedna ta dziewczyna...

Posłyszawszy nazwisko swojego brata wymówione o tej godzinie i w tak dziwnie przerażających warunkach panna Baltus zdrząła od stóp do głów i pomimo całej energii, jaką posiadała, poczuła, że jej nie-dobrze.

Takie pobłażanie sprzedawczyków tylko na nasze złe wychodzi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. prob. Proschke na probostwo w Tiedmannsdorf i ks. Primmel na probostwo w Etku; ks. kapelan Rohde otrzymał posadę przy zakładzie emerytów w Krosach.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Tegoroczny egzamin proboszczowski odbywać się będzie 3go 4go i 5go sierpnia b. r. Zgłoszenia z przepisaniem świadectw należy do 15go lipca b. r. do biskupiego generalnego wikaryatu nadesłać.

Poznań. 19go b. m. zmarł opatrzony Sakramentami św. ks. prałat dr. Ignacy Warmiński, profesor dogmatyki przy seminarium duchownym w Poznaniu w 59 roku życia a niemal skończonym 36 roku kapłaństwa. Urodził się w Kościanie, studia gimnazjalne odbywał w Poznaniu. Wyświęcony na kapłana po wybuchu kulturkampfu jako wikaryusz do Borku, podległ licznym karom za przekroczenie ustaw majowych. Ostatecznie wydano z granic Poznańskiego udał się na uniwersytet do Insbrodu w Tyrolu, gdzie roku 1877 uzyskał stopień doktora teologii. Udał się jeszcze na jeden rok na dalsze studia teologii do Lowanium w Belgii. Następne lata spędził w Galicji, głównie jako nauczyciel w zakładzie księży misjonarzy w Krakowie. Po zaprowadzeniu ulg co do kulturkampfu był wiceregentem w praktycznym seminarium duchownym w Gnieźnie a od r. 1889 profesorem przy seminarium duchownym w Poznaniu. Znał najdokładniej dzieje Kościoła katolickiego mianowicie w Polsce i cenne rozprawy ogłosił. Umarł w Wrocławiu, dokąd się udał dla poratowania zdrowia. Wszak sama zmiana powietrza nieraz ulgę przynosi w ciężkiej chorobie. Ale ulgi spodziewanej nieboszczyk tam nie zaznał.

Szpandawa pod Berlinem. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odbyło się tu uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła Panny Maryi. Aktu tego dokonał ks. Klei-

— Niech się pani wesprze na mnie... powiedział jej doktor V...

Paula podziękowała skinieniem i chwyciła się ramienia profesora. Za minutę wchodzili do pawilonu, a Schultz z rewolwerem w rękę wyszedł z poczekalni.

— Już idzie... — odezwał się Grzegorz po cichu. — Chodź pan z nami.

Młoda dziewczyna i jej towarzysze weszli na schody i przestąpili próg pokoju Joanny. W tej właśnie chwili otworzyła się furtka ogrodu. Cień zarysował się w ciemności, przez ostrożność przystanął parę sekund i rezolutnie postąpił pod pawilon.

Wtedy po raz drugi otworzyła się furtka ogrodowa. Drugi cień się ukazał i postępowal tą samą drogą co pierwszy. Fabrycyusz Leclere, oswojony już z niebezpieczeństwem, na jakie się narażał przez kilka nocy zdjął buty na peronie, jak to co dzień robił wszedł do sieni, potem na schody, zatrzymał się, rozejrzał do koła i nadstawił uszu. Zaden odgłos nie wzbudzał podejrzenia, zadane światelko nie błyszczało w pokoju Edmy. Leclere wszedł do pokoju i zatrzymał się znowu.

Joanna spała. Jej regularny oddech świadczył, że sen był głęboki i spokojny. Przy oknie było szarawo, głąb pokoju pograżony był w ciemności. Staby, ale wyraźny odbłysek zdradzał obecność karafki na stoliku obok łóżka. Truciciel wyjął z kieszeni małą flaszkę, wziął karafkę i zbliżył się do okna, ażeby domieszać »Datura stramonium« do napoju nieszczęśliwej. Nagle doznał najstraszniejszego jakiego doznać może istota ludzka uczucia. Ktoś rękę, położył na jego ramieniu i jakiś głos, głos Grzegorza, odezwał się do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

neidam, delegat książęco-biskupi z Berlina. Odnośny dokument odczytał ks. dziekan Kirmes. W uroczystości tej uczestniczyło wiele towarzystw katolickich z przeszło 60 chorągiewkami.

— Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Na czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach za 34 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego za 42 fen. Czytelników naszych prosimy usilnie, aby bezustannie agitowali w kole swych znajomych za »Gazetę Olsztyńską«. Prosimy też o nadesłanie nam adresów takich rodadków, którzy dotąd »Gazety Olsztyńskiej« nie znają, byśmy im mogli posyłać Gazetę na próbę.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 26-go maja 1909.

— Lekarz praktyczny i radca sanitarny p. dr. Kamnitzer w Olsztynie otrzymał order czerwonego orła czwartej klasy, który mu w poniedziałek wręczył prezes regencyjny p. Hellmann.

— Szkodę jaką poniósł powroźnik p. Rippert wskutek ognia który wybuchł u niego w niedzielę, a o którym pisaliśmy w zeszłym numerze obliczono na 8000 marek. Oprócz tego spaliło się mistrzowi szewskiemu p. Warkowskiemu, mieszkającemu na pierwszym piętrze mebli i innych towarów za około 2000 m. Szkodę w obu wypadkach pokryje po części zabezpieczenie.

— Stan zasiewów w powiecie olsztyńskim jest latoś bardzo kiepski; bądź to wskutek długotrwałych mrozów, bądź wskutek długoleżących śniegów wszystkie zasiewy ucierpiały. Pod niekorzystnym zaś powietrzem jakie obecnie panuje cierpią również bardzo zasiewy wiosenne. Również jest obawa, że sprząty siana latoś nie dopiszą. Dla rolników naszych są to zatem bardzo smutne widoki na przyszłość.

— W trzy ostatnie dni przed świętami otwarte będą składy w Olsztynie wieczorem do godziny 9-tej, a nie jak niektórzy sądzą do 10 tej.

— Ceny wieprzy, jak zapewnia »Statistische Korrespondenz«, w miesiącu kwietniu dalej spadły na wszystkich targowiskach, podczas gdy ceny bydła, owiec i cieląt pozostały mniej więcej niezmiennione w porównaniu z cenami w poprzednim marcu. Niższa cen wieprzowych wynosi w kwietniu średnio 4,20 marek na 100 kilo żywej wagi. Ceny wieprzowiny nie spadły, a mogłyby spaść według powyższego o 3 fenygi na funcie.

— Z powiatu. Soltyssem w Małym Klebarku obrany został gospodarz p. Waleschowski. Objął on już swój urząd.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Pluski.** Robotnicy Jakób Openkowski i Mateusz Nienierza ztąd uratowali dnia 9 kwietnia z narazieniem własnego życia kamieniarza Antoniego Niemierza, który zalał się na jeziorze, od śmierci. Za czyn ten otrzymali teraz od prezesa regencyjnego każdy 15 m. nagrody.

Biskupiec. Posiedziciel p. Schnarbach na wybudowaniu sprzedał swe gospodarstwo posiadzicielowi p. Jagielskiemu z Kramarowa za 20,000 m.

* **Reszel.** Pożalowania godny wypadek zdarzył się w piątek w Wydrynach. Służąca Elżbieta Schlegel chciała szufelką z sieczkarni sieczkę wydobyć, podczas gdy maszyna w biegu była. Szufelka wpadła jej przytem w koło pędowe, a odbiwszy się o nie, uderzyła służącą tak silnie w twarz, iż wskutek okaleczenia ztąd odniesionego służącą odwieźć musiano do kliniki w Królewcu.

* **Działdowo.** W Narzymiu spaliła się w sobotę doszczętnie stodoła gospodarza Grabskiego. Pastwą płomieni stał się także wielki zapas paszy. Przyczyną pożaru nieznaną. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

* **Pruski Holąd.** W pewnej wsi znajduje się gęś z trzema nogami. Trzecia noga jest zupełnie rozwinięta i tak samo długa jak dwie inne.

* **W Królewcu** zmarł profesor uniwersytetu dr. Karol Lohmeyer, który przy tamtejszym uniwersytecie pracował przez 40 lat. Zmarły urodził się bez rąk, a jednak wśród niezmiernych mozolów doprowadził do stanowiska jakie zajmował. Przy wykładzie karty książki przewracał ustami również przy pisaniu pióra brał w zęby i w ten sposób pisał dość szybko i czytelnie. Pomimo takiego upośledzenia od natury zdobył sobie zmarły wielkie zasługi w dziedzinie nauki i wiedzy.

* **Tylża.** Za dwuzęstwo skazała tujejsza izba karna robotnika Franciszka Grütza na 8 miesięcy więzienia.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Malbork.** 43 letniego maszyniste Reimanna zatrudnionego w fabryce cygar Löser i Wolff pochwyliło koło motorowe. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie okaleczenia. Lekarze mają mało nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Kościerzyna.** W rafinowany sposób pozbył się 200 marek kapitalista Kąkolowski z Piechowic. Owiadał on na dworcu w Kościerzynie, że jedzie do Kartuz, ażeby nabyć dom. Posłyszał to jakiś młody mężczyzna, siedzący opodal i czasu nie tracąc, wybrał się do Piechowic do zony Kąkolowskiego, której nagadał, że mężowi zabrakło pieniędzy i że jego przysłała po 200 marek. Niczego złego nie domyślająca się kobieta uwierzyła i 200 marek wydała. Po niewczasie dopiero, gdy mąż wrócił do domu, wykazało się, że kobieta stała się ofiarą oszusta rafinowanego, który ją podszedł i po którym na razie śladu niema.

* **Pelplin.** Robotnik Münz z Gdańska, który uciekł z prowincjonalnego zakładu wychowawczego w Chojnicach, został schwytany w tutejszej gospodzie dla obcych. Gospodny spostrzegł, że Münz nosi na spodku ubiór więzienny. Doniósł o swem spostrzeżeniu zaraz policji, która go natychmiast przyaresztowała.

* **Nowemiasto.** Z Drwęcy wyłowiono zwłoki topielca. Według karty zabezpieczenia na inwalidztwo, znalezionej w ubraniu jest topielec 60 letnim czeladnikiem krawieckim z miejscowości Rauschen, pow. ostródzki, i nazywa się Buszak. Prawdopodobnie utonął on przed miesiącem; wówczas bowiem słyszano pod wieczór wołania o pomoc. Wszelkie poszukiwania jednak okazały się wówczas daremnymi.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** Ponieważ pewne objawy wskazywały, że dalsza katastrofa może w kościele N. Panny Maryi nastąpić, dla tego usunięto w środę po raz drugi wszelkie sprząty z kościoła. Tego samego dnia przed południem spadła też rura, używana do wiercenia celem stwierdzenia pokładów ziemi, w głębi jej. W głębokości 6 i pół metra natrafiono na bardzo luźny pokład ziemi. Musiano więc dalszych wierceń zaniechać.

Ze Śląska.

* **Katowice.** J. E. ks. Kardynał Kopp przerwał z powodu zaziębienia się bierzmo-

wanie w obwodzie przemysłowym G. Śląska i wrócił do Wrocławia. »Kattowitzter Ztg.« doniosła, że ks. Kardynał zachorował na zapalenie płuc. Temu zaprzecza »Schl. Volksztg.« która donosi, że stan zdrowia kardynała chwilowo nie budzi zaniepokojenia.

* **Zaborze.** W tutejszej rzeźni musiano rozjuszonego buhaja zabić za pomocą strzelby. Stadnik oszalał formalnie gdy go zaprowadzono do przedziału dla bydła, porozrywał powrozy, którymi był związany, poczem rzucił się jakby wściekły po całym podwórzu, tak że niebezpiecznie było zbliżyć się do niego. Zawezwano więc strzelca który bydlę zastrzelił.

Rozmaitości.

Czternastoletni kanonik. Z Rzymu donoszą o niezwykłym odznaczeniu 14-letniego Karola hr. Żaluskiego, syna hr. Józefa i Izabeli z hr. Tyszkiewiczów z Inowicza. Młodego hr. Żaluskiego, który właśnie wstępował do rzymskiego seminarium pontyfikalnego, przyjął papież na posłuchanie, udzielonem jednej z ostatnich pielgrzymek polskich i długo z nim rozmawiał, a zainteresowany jego wielkim powołaniem do stanu duchownego, udzielił mu niezwykle rzadkiego w tym wieku odznaczenia, mianując go kanonikiem honorowym św. Jana Laterańskiego. Podobno od paruset lat nie udzielali papieża takich odznaczeń.

Samobójstwo w pociągu. Gdy w piątek południu wjechał na stację w Lignicy pociąg pospieszny, przybywający z Berlina, przedstawił się oczom zebranych na peronie osób przerażający widok. Otóż z spuszczonego nieco okienka przedziału ustępowego wagonu 3. klasy wyglądała matra twarz mężczyzny, który wisiał na sznurze u sufitu. Przy zmarłym znaleziono bilet 3. klasy z Berlina do Sommerfeldu, zegarek z łańcuszkiem i 3,90 mk. gotówki, oraz dokument król. sądu w Berlinie, poświadczający, iż ekspedjent Jerzy Gruttke z Berlina, ur. 1882 r. w Król. Hucie, oznajmił wystąpienie swoje z Kościoła katolickiego.

Morderstwo. We wsi Bęczkowiec, w pow. piotrkowskim, popełniono ohydny zbrodnię. Włóścianka miejscowa, Wiktoryja Jarocho, w roku ubiegłym zeznała w sądzie pod przysięgą jako świadek, że mieszkawiec Bęczkowiec, Ignacy Pachulski, i trzech inni trudnią się kłusownictwem. Na tej podstawie policja dokonała u oskarżonych rewizji i odebrała broń poczem wszystkich czterech zesłano w drodze administracyjnej do oddalonych miejscowości cesarstwa. W ostatnich czasach zbiegli oni z zesłania. Gdy Jarocho wieczorem powracała do wsi, napadnięto ją w drodze i zarżnięto. Śledztwo pierwiastkowe wykazało, że w morderstwie tem brał udział zbiegły zesłaniec Ignacy Pachulski, którego też, ukrywającego się u matki Katarzyny Pachulskiej schwytano. Aresztowano go wraz z matką i osadzono w więzieniu piotrkowskim. Trzej inni zbiegowie są poszukiwani.

Od redakcyi.

(—) Do Miżyńca. Przesłane zeszyty otrzymaliśmy. Dziękujemy i prosimy o dalszą pamięć.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 22 maja 1909.

Spędzono 6708 sztuk bydła rogatego 1898 cieląt, 2670 skopów, 13752 świń. Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	64—66	53—55	49—52	—	mk.
Woły	69—74	60—64	54—58	48—52	m.
Krowy	—	62—64	57—60	45—52	m.
Cielęta	95—97	82—88	60—66	54—52	m.
Skopy	69—70	66—68	55—60	—	m.
Swinie	61—62	59—60	57—60	57—58	m.

Najtańszym i najlepszym kupcem dla gotowej starej i nowej garderoby
Hermann Frankenstein ulica Prosta 15. męskiej jest tylko
 Interes założony przez ojca obecnego właściciela w roku 1848.

L. Hirschfeld,

ul. Prosta 39.

Znaczne niżenie cen
 na Świątki
 na
konfekcją męską!

Paletoty latowe z dobrych gładkich i innych
 materyi
 dawniej 28.00 38.00
 teraz **15.00 25.00**

Ulstry wiosenne z różnych angielskich ma-
 teryi. Najnowsze fasony.
 dawniej 35.00 45.00
 teraz **19.50 24.50**

Ubrania żakietowe z najl. materyi dawniej
 25.00 teraz **13 m.**

Ubrania żakietowe w mod. kolorach i najl.
 wekończ. 38, teraz **25 m.**

Ubrania surdutowe
 z czarnego kamgaru dawniej 35.00 teraz **25 m.**

Wielki zapas eleg. modrych
 dziecięcych ubrań do prania
 teraz sztuka po **1,75 m.**

Zapas ubrań szkolnych
 z trwałych materyi teraz sztuka **3 marki.**

Eleganckie spodnie męskie
 sztuka 7, 6, 5 i 2,50 m.

Plaszcze gumowe
 w najlepszej jakości i wykonaniu teraz **25 marek.**

Jest zaraz na sprzedaż
 plac budowlany, 18 mórg dobrej
 roli, do tego materyał do budo-
 wy budynku i stodoły, przy dro-
 dze, stósowne do interesu lub
 rzemieślnika. — Również inna
 posiadłość, 11 mórg dobrej roli,
 budynek o 4 izbach, nowy, mu-
 rowany i stodoła. Dodzierzawić
 można 10 mórg roli. Bliszej
 wiadomości udzieli karczmarz p.
**Fr. Dost w Dużem Ramso-
 wie.**

Maszyna do szycia,
 dobra, mało używana, jest tanio
 na sprzedaż. Gdzie? powie eks-
 pedycja Gazety.

Posiadłość

20 mórg roli w wtem łaki,
 las i torf. Budynek mieszkalny
 z balkonem pod dachówką; stodoła
 pod słomą z żywym i martwym
 inwentarzem jest w Roznowie
 na wybudowaniu na sprzedaż.
August Bielecki.

Do własnego użytku i
 zarobku do 5 marek i
 więcej dziennie

maszyny do wiązania pończoch
 i trykotów do 120 mk. na splotę.
 Nauka darmo, robotę też odbie-
 ram. Cennik fabryczny za 30
 fen. w znaczkach.

St. Lewandowski, Bromberg,
 Brückenstr. 2.

Jeszcze jedna
dziewczyna

z miasta 14—15 lat,
 stara, do drukarni zgło-
 sić się może u nas na-
 tychmiast.

Mój wielki skład jedno i dwu-
 konnych

wozów spacerowych
 po cenach najtańszych, także na
 odpłatę położam uwadze Szan.
 Publiczności. Również reperuję
 i lakieruję stare wozy.

A. Schnitter,
 fabrykant powozów, Olsztyn, ul.
 Fryderykowska 7—8.

Katechizmy

polские
 używane w dyecezyi warmińskiej
 poleca po **50 ten.**

Księgarnia Gazety Olszt.

Silnego posylacza
 (laufbursza), najchętniej zamiej-
 scowego, przyjmie za wysoką
 płacą i wolną stancyą
J. Levy, Olsztyn.

Moją posiadłość
 32 morgi dobrej roli, łąk i torfu
 tuż przy wsi, budynek murowa-
 ny, stodoła i szopa, z żywym i
 martwym inwentarzem, chcę z
 powodu choroby mej żony za-
 raz z wolnej ręki sprzedać.
August Klomfas,
 gospodarz w Rumach.

Moją posiadłość
 około 2 morgi ogrodowej roli bu-
 dynek i szopa murowane pod
 dachówką, stósowne dla każdego
 rzemieślnika, chcę zaraz lub pó-
 źniej sprzedać. Cena według u-
 gody.

Nicolaus w Lengajnach

Moją posiadłość,
 26 mórg dobrej roli w tem łaki
 i torf murowana szopa stodoła i
 budynek chcę zaraz z powodu
 choroby sprzedać.

A. Rafalski w Gilawach.

Starą oblekę
 jako i gotowe spodnie własnej
 roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
 teraz ulica Liptacka 28 obok
 karczmarza p. Biernata.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
 telka po 60 fen., cierpieć będzie
 ból zębów, albo komu z ust
 czuć będzie Georg Kothe Nachf.
 Berlin. — Do nabycia w domu
 wysyłkowym **J. Chmurzyński**
 Schwetz a W. Bergstr. 2.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzedać
 sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Pu-
 bliczności przeto korzystna okazja taniego zakupu ele-
 ganckich i trwale odrobionych mebli. Na życzenie
 za dogodną odpłatą! Przy zakupie za gotówkę nad-
 zwyczaj tanio.

A. Kundt,
 Olsztyn, ul. Górna.

Za owczą wełnę płacą przy wymianie na fowary
 najwyższe ceny dzienne

Bracia Simonson

właśc. Louis Lewald.

Za owczą wełnę płaci przy wymianie na towary wełniane
1 markę za funt **L. Hirschfeld.**